

Czy będzie lepiej?

Należy trzeźwo patrzeć na rzeczywistość

Stary rok żegnali wszyscy bez żalu — jedni hucznie się przy tej okazji bawili, drudzy nie mieli co do ust włożyć, innym wreszcie nie w głowie były zabawy przy nieustannej trosce każdego „dziś” o każde „jutro”.

Nowy rok witaliśmy wszyscy stereotypowymi życzeniami aby było w nim jak najlepiej, a przynajmniej — aby nie było gorzej. Ale sami w te mechanizmy składane życzenia niebardzo wierzyli. Czy naprawdę będzie lepiej? A przynajmniej czy się zakończył już okres nieustannego pogarszania się wszystkiego?

SYCI I GŁODNI

Nie brak pod tym względem zapowiedzi pełnych bardzo stanowczego optymizmu tylko że ci, co je wypowiadają, mówili to samo każdego roku, a rzeczywistość za każdym razem przekreślała bezlitośnie te przepowiednie. Nie braknie z drugiej strony głosów ostrzegawczych.

Przeważnie każdy sądzi wedle własnych stosunków i ci, którzy są sycc i przynajmniej ustabilizowani na pewnych posadach, głoszą, że się już i rzyżys ustabilizował — co prawda na niskim poziomie, który jednak będzie się znowa podnosił. Zasada zaciska pasa trwa nadal, tylko, że nie trafia ona do przekonania tym, którzy nie mają już pasa ani tego, co się pasem podtrzymuje. Między ubóstwem a biedą i biedą a nędzą granice są bardzo cienkie, ale bardzo zasadnicze. Można żyć w ubóstwie, ale trudno w nędzy.

Szukajmy więc jakichś mierników najsilniejszych i w skali ogólnosiłatowej.

SYTUACJA ŻYWIOTOWA

Mówi się, że w tej ogólnosiłatowej skali kryzys osiągnął już swoje dno i żeśmy weszli w okres stabilizacji. Ale w poszczególnych krajach różnie to wygląda. Niemcy rządzą, którzy nie twierdzą, że dla poprawy sytuacji robi wszystko co możliwe, ale rzeczywistość niezawśnie to potwierdza. Niewątpliwą poprawę przyniósł rok ubiegły w Niemczech, dość równo trzyma się sytuacja w Anglii, już jednak w Stanach Zjednoczonych sytuacja nie jest dotąd zdecydowanie wyjaśniona, we Francji zaś silnie się pogorszyła. A w Polsce? Dwojako: są niewątpliwie pewne oznaki poprawy, ale o wiele więcej bywa znaków zapytania i bardzo poważne ch minusek.

PRODUKCJA

Produkcja przemysłowa rośnie. We wrześniu 1934 w porównaniu z wrześniem 1933 było ona w Niemczech o 21 proc. większa, w Anglii o 9, w Polsce o 7, natomiast Francja wykazywała pogorszenie o 14 proc. a Stany Zjednoczone o 16. Ale gdy w Anglii osiągnięto już stan z okresu dobrej koniunktury, t. j. roku 1928, Niemcy zaś oddaleni są od niego tylko niewiele ponad 10 proc., a i we Francji pogorszenie nie przekracza jeszcze 25 proc., to w Polsce wynosiło ono we wrześniu 1933 — 39 proc., a we wrześniu r. z. 35 proc. Wprawdzie ostatnio podobne osłabienie produkcji widoczne jest i w Ameryce, która jednak radzi sobie organizowanymi na olbrzymią skalę robotami publicznymi, czego niema u nas.

Kryzys zatem produkcji sięgnął w Polsce głębiej niż gdzieś indziej i poprawa naszego wskaźnika produkcji sama przez się niewiele jeszcze mówi.

BEZROBOCIE

Produkcja jednak to tylko jedna strona medalu, która pokazuje, że już nie jest tak zła sytuacja przedsiębiorców i kapitalistów. Ale rynek pracy? Statystyka bezrobocia (tu możemy operować już cyframi świeższej daty, z października) wykazuje, że w ciągu roku wzrosło ono w Polsce prawie o 40 proc., gdy w Niemczech zmalało o te same 40 proc., a w Anglii o 10 proc. To, że gorzej było o 8 proc. w Ameryce, a we Francji nawet o 46 proc., słabą jest pociechą. Rejestry bezrobocia bowiem nie obejmują u nas młodych ludzi nie mogących dostać pracy, a ich zastępy zwiększają się u nas bez porównania silniej niż w tamtych krajach, mających bardzo już mały przyrost ludności.

CENY

Trzecią główną dziedziną, której stan może nam dać miarodajną podstawę do wniosków ogólnych, jest ruch cen. Otóż między październikiem 1933 a 1934 widać wyraźną poprawę w Ameryce (o 7 proc.), i Niemczech (o 6 proc.), a także w Anglii (o 1 proc.), podczas gdy w Polsce ceny dalej spadały (o 6 proc. w ciągu roku) i tylko Francja miała spadek silniejszy (11 proc.). W stosunku do roku 1928 poziom ogólny cen w październiku z r. był w Stanach Zjednoczonych o 21 proc. niższy, w Anglii o 26, w Niemczech o 28, natomiast we Francji o 45 a w Polsce o 43 proc. Wskaźnik cen wyniósł tylko 56 wobec 100 w roku 1928.

ROLNICTWO

Ala jeszcze gorzej wyglądają sprawy, jeśli zamiast wskaźnika ogólnego weźmiemy poszczególne działy produkcji. Otóż w przemyśle obniżka była dwa razy wyższa (9 proc.) i wskaźnik wyniósł 45 i pół, o ile chodzi o ceny hurtowe t. j. handel. Natomiast ceny otrzymywane na miejscu przez rolnika spadły aż o 10 proc. i wynosiły tylko 36, jeśli rok 1928 przyjmujemy za 100.

Rolnictwo zaś, o główną podstawę całego naszego życia gospodarczego. W porównaniu z przemysłem i handlem poniosło ono ofiary najcięższe i kryzys tutaj w dalszym ciągu się pogłębiał, silniej niż gdzieś indziej.

BIEDNIEJEM?

Zestawiając razem wzrost produkcji przemysłowej i spadek cen otrzymujemy w rezultacie taki wynik, że ogólny „bach” społeczny w przemyśle pozostał bez zmiany, w rolnictwie jednak grubo się obniżył. Zbieżnieliśmy bardzo silnie w ciągu tego roku, a ciężar bezrobocia mamy coraz większy.

CIEŻARY PUBLICZNE

A tak samo i w ciężarach. Wskaźnik ciążenia publicznego zwiększał się w roku 1934, a jeszcze bardziej zwiększył się w roku 1935. No, budżet państwa wy ma być utrzymany w dawnym poziomie, a budżet państwa wy ma być utrzymany w dawnym poziomie, a budżet państwa wy ma być utrzymany w dawnym poziomie.

mierza wycisnąć o 100 milionów więcej tytułem już istniejących i nowych podatków. Wobec malejącego dochodu ogólnospołecznego fakt ten pozwala na jeden tylko wniosek: że życie będzie jeszcze cięższe. Polepszenia decyduje może pewne jednostki, stabilizacja będą się cieszyły pewne nierzeczne warstwy, ale ogółowi będzie ciężiej.

CZY JUŻ STABILIZACJA?

Mówią, że kryzys już się skończył, bo jest ustabilizowany. Niezupełnie. W niektórych dziedzinach tak, ale w innych i to bardzo poważnych — jeszcze nie. Poza tym zaś naprosto czeka dotąd rozwiązania najważniejsza sprawa całego naszego życia — kwestia bezrobocia i zupełnego braku pracy dla młodego pokolenia. Na tym odcinku jest coraz gorzej i pogarszanie to będzie trwało w dalszym ciągu, póki nie przystąpimy do radykalnej przebudowy całego naszego ustroju społeczno-gospodarczego. Na to się jednak nie zanosimy.

NAJWAŻNIEJSZY WARUNEK

Pierwszym krokiem do poprawy, zasadniczym i niedającym się ominąć, jest zrozumienie tej polskiej rzeczywistości i trzeźwe zdanie sobie sprawy z wynikających z niej wniosków.

Kraj, który coraz bardziej ubożeje, bo w sumie coraz mniej zarabia, a który ma coraz większe ciężary dla utrzymania nadmierne aparatu urzędniczego oraz wzrastającej rzeszy ludzi pozbawionych wszelkiego dochodu, musi zapadać w coraz większą nędzę — co, choćby się szczytowo społecznym jaknajlepiej widziało. Zrozumieć to należy, to była.

Nowy podatek od lokali

w postaci daniny szkolnej

Ministerstwo Skarbu skończyło już prace nad przygotowaniem projektu ustawy o daninie szkolnej, która ma wejść w życie od 1 kwietnia i z której dochód, preliminowany na 18 milionów rocznie, ma wpływać do Funduszu Szkolnego na pokrycie pewnych wydatków szkolnych, które z normalnego budżetu państwowego przerzucone zostają na ten Fundusz (praktykanci, nauczyciele nieetatowi, godziny nadliczbowe itp.). W najbliższym czasie projekt ma być formalnie rozpatrzony i zatwierdzony przez radę ministrów, poczem zostanie wniesiony do Sejmu.

Według ustalonych przez Min.

skarbu zasad ogólnych, daninie szkolnej podlegać będą wszelkie lokale tak w miastach jak i na wsi, tak w budynkach starych jak i nowych. Będzie to zatem nowy podatek lokalowy. Zwolnione będą lokale urzędowe, kościelne, oświatowe, dobroczynne itp., dalej niemające sublokatorów a zajmujący mieszkania 1 lub 2-izbowe bezrobotni oraz inwalidzi i wdowy i sieroty po nich, a także płatnicy ubodzy (również pod warunkiem zajmowania nie więcej ponad 2 izby), których zwolnią władze wymiarowe.

Podstawa wymiaru będzie ilość izb, jaka istniała w mieszkaniu w dniu 15 grudnia każdego roku, przyczem za izby liczy się wszelkie pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, pokoje dla służby, kuchnie, sklepy, sale, pokoje biurowe itp., a natomiast nie łazienki, przedpokoje, korytarze, spiżarnie, werandy itp. Roczna stawka od izby wynosić będzie: przy lokalach 1 i 2-izbowych 2 zł., 3-izbowych 3 zł., 4-izbowych 4 zł., 5-izbowych i większych. Tak więc np. lokal 1-pokojowy z kuchnią płacić będzie 4 zł. rocznie, 2-pokojowy z kuchnią 9 zł., 3-pokojowy z kuchnią 16 zł., 4-pokojowy z kuchnią 25 zł.

Rzecz uderzającą jest, że ponie

Komuniści zabiegają o „jednolity front”

Komuniści w Polsce nie ustają w zabiegach nad utworzeniem t. zw. jednolitego frontu. Jak wiadomo, w bieżącym miesiącu odbyć się ma w Warszawie robotniczy kongres, zwany przez PPS i żydowski „Bund”.

Do organizatorów tego kongresu zwrócić się miał ostatnio komunistyczny Mop, proponując przysłać swoich delegatów. Prośba ta została przez socjalistów odrzucona.

M. Grz.

Adwokat skazany za sprzeniewierzenie 27 zł. 40 gr.

TORUŃ, 2.1. Przed Sądem Grodzkim w Toruniu odpowiadał adwokat miejscowy, żyd Jakób Borycki, oskarżony o sprzeniewierzenie 52.40 zł., które pobrał od Pelagii Królowej. Królowa zwróciła się we wrześniu do Boryckiego o napisanie jej skargi przeciwko lokatorowi, a mianowicie: skargi o pobicie i o eksmisję oraz zażalenie do urzędu wojewódzkiego. Za pracę pobrał Borycki 25 zł., a tytułem opłat sądowych 27.40 zł., lecz skarg do sądu nie oddał i owe 27 zł. 40 gr. zużył dla

siebie. Skargę wniósł dopiero z końcem listopada, już po wdrożeniu przeciwko niemu dochodzeń o sprzeniewierzenie.

Na rozprawie Borycki bronił się tem, że z wnoszeniem skarg zwlekał, bo Królowa winna mu była jeszcze 1 zł. 80 gr. reszty za robotę.

Sędzia po przesłuchaniu Królowej, jako świadka, uznał Boryckiego winnym sprzeniewierzenia 27 zł. 40 gr. i skazał go na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia.

Cała Warszawa Będzie uprzątnąta przez Z.O.M.

Zakład Oczyszczania Miasta ma zreformować swoje dotychczasowe czynności w tym kierunku, że uprzątnąć będzie jezdnie nie tylko o nawierzchni gładkiej, ale również i o nawierzchni ostrej. Projekt ten zmierzający do pewnego ujednolinitenia sprawy uprzątnięcia ulic. Projekt ten jest niewątpliwie słuszny, jeżeli zważymy, że dotychczas ulice o nawierzchni gładkiej były przywiejowane, a porywające o nawierzchni ostrej stały się kłopotliwymi, o którego z łaski dbali dozorcę domowi.

W ten sposób ulice przedmieść były zanieczyszczone, a w zimie, w

czasie dużych opadów śnieżnych, nagromadzone sterty śniegu toniały, tworząc bajorka, albowiem wywóz śniegu z przedmieść odbywał się znacznie wolniej, niż ze śródmieścia. Zarząd Miejski wystąpi do władz o zmianę statutu Z.O.M.

W związku z pierwszymi opadami śnieżnymi, które pokryły ulice miasta warstwą grubości 6 — 7 cm., Zakład Oczyszczania Miasta przyjął 1306 ludzi, celem uprzątnięcia go.

Ilość ta jest zupełnie wystarczająca, tak że nie przewiduje się przyłączenia drugiej zmiany robotników do pracy.

PRZECIW PRADOWI

Obłoki i ziemia

Jeszcze dwa lata władze państwowe będą regulowały ceny artykułów powszechnego użytku. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 31-sierpnia 1926 roku, którego moc prawną wygasła 31 grudnia r. b., został przedłużony. Państwo będzie strzegło obywatela, będzie go chroniło przed zamaskowanym rabunkiem wyżytkiwców i spekulantów, nieuczciwych handlarzy i pośredników. Bardzo słusznie!

Jeżeli państwo podatkami i opłatami, nakazami i zakazami spełniało obywatela i z jego gospodarstwa wyciągało każdy grosz (piszę tu o zwykłym obywatelu), jest to chlubnym świadectwem troskliwości, jeżeli jednocześnie dba ono, aby owieczka strzyżona dokładnie z jednej strony nie była obskubwana i podstrzyżana naraz ze wszystkich stron.

Tę zapobiegliwość państwa należałoby więc może nawet pochwalić, gdyby nie drobne „ale”... Ceny artykułów powszechnego użytku stosują się akurat tak do urzędowych norm, jak pogoda — do przepowiedni Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Jeżeli przeczytamy, że mięso wieprzowe kosztuje 1 zł. 30 gr. kilogram, a cielęcina 1 zł. 70 gr., to wiemy, że to pocziwe kpiny i dobrodusza błąd, bo właśnie u najbliższego rzeźnika zapłacimy wieprzowinę nie 1 zł. 20 gr., lecz 1 zł. 80 gr., t. zn. o 50 procent więcej, a za cielęcinę nie 1 zł. 70 gr., lecz 3 zł., czyli ponad 76 procent drożej!

Mnożenie przykładów byłoby nieszkodliwą zabawą. Nie chodźmy o przykłady — idźcie o sens. Czy konieczna jest błąd urzędowych, a przynajmniej publicznych, cenników, skoro wszyscy wiedzą, że cennik jest poto, aby ceny rynkowe były wyższe od niego?...

Poco przedłużać zbędne i bez znaczenia w praktyce, prawa? Czy nie lepiej byłoby zamiast trzymać się kurczowo i beznadziejnie, nieskutecznych środków, zniszczyć złodziejskie różnicznictwo (w 95 procentach żydowski!), i dążyć do rzeczywistej obniżki cen m. innymi przez zmniejszenie ciężarów, załamujących najuczciwszą kalkulację handlową wytwórcy i kupca?...

Dziwnie śmieszny upór jest w tym niedolęznym dreptaniu ciągle na jednym miejscu, w tej próbie ścigania obłoków na ziemi i robienia z nich dymnej zasłony. Jest to przeciwieństwo odmiennie mniej nowoczesnego systemu: mydlenia oczu.

Pierwszy dzień

Od przedwczoraj w Sowietach rozpoczęto wolną sprzedaż chleba. Bez kartek! Olbrzymie gromady ciekawych stanęły przed sklepami. Wolna sprzedaż chleba, maki, kaszy!

Kg. chleba kosztuje od 80 kopiejek do 1 rub. 80 kop., czyli 3 zł. 50 gr. — do 7 zł. Cena chleba wzrosła w wolnym handlu średnio o 40—50 procent! Podwyższono również zarobki urzędników i robotników. Podwyżka jednak wyniosła średnio tylko 10 procent!

Kto zarobi tym razem? Zarobi przede wszystkim socjalistyczne państwo — stracą robotnicy; podwyżka płac nie pokrywa bowiem wzrostu kosztów utrzymania.

Wolna sprzedaż chleba! Przy reglamentacji państwowej głód na samej Ukrainie sowieckiej w ciągu jednego roku zniszczył 10 procent ludności... Wolna sprzedaż to jeszcze nie koniec nędzy, ani głodu. To plasterk na niewyzyszczonej ranie. Tylko plasterk, nie więcej.

Zawiódł kapitalizm, nie spełnił nadziei i jego młodszy braciśseł, komunizm, żyjący kolektywizmem i natchnieniami Marksa. Droga odbudowy idzie poza komunizm i kapitalizm, jest nią system gospodarki narodowej.

Przed'uzenie terminu wydawania karti rzemieślniczych

Wydział przemysłowy Zarządu Miasta przedłużył wydawanie karti rzemieślniczych tym rzemieślnikom, którzy mogą udowodnić, że prowadzili swój warsztat przed 1927 r. Jak wiadomo termin wydawania tych kart minął 31 grudnia 1934 r.

Wypadek szkarlatyny w szpitalu św. Zofii

W gmachu szpitala położniczego św. Zofii przy ul. Żelaznej 90, w mieszkaniu służbowym jednego z pracowników miejskich zdarzył się wypadek szkarlatyny. Władze miejskie zarządziły zamknięcie zakładu na przeciąg jednego tygodnia.

godnia, w czasie którego dokonano będzie dezynfekcja zakładu.

W przeciągu tego czasu zakład nie będzie przyjmował nowych chorych. Niemowlętom znajdującym się w zakładzie położniczym wypadki zachorowań nie grożą.

Narciarze do Zakopanego Tory już doskonałe

ZAKOPANE, 2.1. (PAT.). Sygnujący od dwu dni z nami parami śnieg poprawia w godzinę na godzinę warunki zimowe i narciarskie.

Ze względu na poprawę warunków narciarskich daje się za-

uważyć wznowiony ruch narciarski. W samym Zakopanem warunki śnieżne są już zupełnie dobre. Tor żywiarski jest otwarty od kilku dni. W najbliższych dniach rozpocznie się inauguracja imprez zimowych.

Belgia pozostaje przy złotej walucie

BRUKSELA, 2.1. (PAT.). W przemówieniu radiowym, wygłoszonym z okazji Nowego Roku, premier belgijski Theunis m. in. uroczystie potwierdził niezłomny zamiar rządu utrzymania franka belgijskiego na dotychczasowym poziomie, przyczem określili walutę belgijską jako jeden z najdroższych pieniędzy na świecie.

NOWINY SPORTOWE

KURSY ŻYWIARSKIE. PROWADZONE PRZEZ PZL.

Pod przewodnictwem urzędującego prezesa, p. Edwarda Nehringa, zarząd Polskiego Związku Żywiarskiego pracuje bardzo energicznie i w znacznej mierze — nowatorsko. Spowodował zdekompilowanie zarządu przyjął w składzie: Nehring, Grodzki i Słoiński pracuje na prawach zarządu.

Praca zarządu PZL idzie przede wszystkim w kierunku zdobycia mas młodzieży dla zorganizowanego sportu żywiarskiego. W tym celu zawiązek rozpoczął szeroką akcję w kształceniu instruktorów, sędziów i t. d. W tych dniach zakończyła się część teoretyczna kursu dla instruktorów i kierowników sekcji żywiarskich.

P.Z.K. uruchamia

Największy stadion lodowy w Polsce

Polski Związek Żywiarski, który wziął pod swój zarząd stadion Polonii, pragnie na terenie tym uruchomić największy stadion lodowy w Polsce. Stadion ten urządzony jest na wzór wspaniałego lodowiska w Oslo.

Organizacja jazdy na łyżwach na stadionie Polonii jest następująca: każdy, kto wchodzi na lod Polonii, dostaje automatycznie naukę jazdy na łyżwach gratis. Na torze pracują przez cały dzień instruktorzy PZL.

Samo lodowisko zostało zorganizowane w sposób następujący: środek lodowiska przeznaczony jest dla wszystkich łyżwiarzy. Jeden tor bobska zarezerwowany został dla łyżwiarzy firmowych, drugi dla — dla innych dzieci, wreszcie — dla dorosłych — 3. dla dorosłych — 4.

skich. W tych dniach na stadionie Polonii rozpocznie się kurs praktyczny.

Godzi się nadmienić, że na wspomniany w tej kuis zgłosiło się ponad 100 kandydatów.

ŻYWIARSKIE MISTRZOSTWA ZAKOPANEGO

W dniach 4 — 6 b. m. odbędzie się w Zakopanem mistrzostwa międzynarodowe Zakopanego w jeździe figurkowej na lodzie.

Udział wzięli dotychczas nie jest zdecydowany. Z naszych zawodników startować będą: par — Biforówna — Kowalski i Theuer — Chachulewska, soliści: Stanisławski, Grohert, Breslawer, Soika oraz parnie: Popowiczowa, Czornawa i t. d.

biegnąca linia jest torem wyścigowym.

Stadion wyposażony został w instruktorów wszelkiego rodzaju. Poza tym — będzie on terenem wszelkich kursów instruktorskich i t. p.

Najtańsza ślizgawka w Warszawie

Na stadionie Wojska Polskiego, na terenie kortów tenisowych (wejście główne od ul. Łazienkowskiej) Państwowy Urząd Wych. Fiz. w porozumieniu z Okręgowym Urzędem WF uruchomił ślizgawkę propagandową.

Ślizgawka czynna jest od godz. 10 rano do zmierzchu codziennie. Jednorazowa opłata wynosi: dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej — 5 zł., dla dorosłych — 10 zł. Bilet sezonowy dla młodzieży — 3 zł. dla dorosłych — 4 zł.